

Źródło: https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audiencje/ag_07022007.html

Benedykt XVI - Małżonkowie Pryscylla i Akwila, Katecheza podczas audiencji generalnej 7.02.2007, L'Osservatore Romano 5/2007.

Drodzy Bracia i Siostry!

W galerii portretów pierwszych świadków wiary chrześcijańskiej, które zaczęliśmy nakreślać kilka tygodni temu, dochodzimy dzisiaj do pary małżeńskiej. Są to małżonkowie Pryscylla i Akwila, należący do grona licznych współpracowników skupionych wokół Apostoła Pawła, o których napomknąłem już w ubiegłą środę. Posiadane przez nas wiadomości wskazują, że ta para małżeńska odgrywała bardzo aktywną rolę w początkowym, popaschalnym okresie Kościoła.

Imiona Akwila i Pryscylla są imionami łacińskimi, ale mężczyzna i kobieta, którzy je nosili, byli z pochodzenia Żydami. Jednak przynajmniej Akwila geograficznie wywodził się z diaspory osiadłej w północnej Anatolii, nad Morzem Czarnym — w dzisiejszej Turcji, natomiast Pryscylla, której imię występuje niekiedy w skróconej formie jako Pryska, prawdopodobnie była Żydówką pochodzącą z Rzymu (por. Dz 18, 2). W każdym razie z Rzymu dotarli do Koryntu, gdzie Paweł spotkał ich na początku lat pięćdziesiątych. Tam dołączył do nich — ponieważ, jak opowiada Łukasz, oni również trudnili się wyrabianiem namiotów i zastan na domowy użytek — a nawet zamieszkał w ich domu. Znaleźli się w Koryncie, bo cesarz Klaudiusz postanowił wypędzić z Rzymu mieszkających w tym mieście Żydów. Rzymski historyk Swetoniusz *o* propos tego wydarzenia mówi, że wypędził Żydów, bo «wywoływali zamieszki z powodu niejakiego Chresta» (por. Żywoty cesarów. Klaudiusz, 25). Widać, że nie znał dobrze imienia — zamiast Chrystus pisze «Chresto» — i o tym, co się wydarzyło, miał bardzo mgliste pojęcie. W każdym razie we wspólnocie żydowskiej były spory w kwestii, czy Jezus jest Chrystusem. Te problemy dostarczyły cesarzowi powodu, by po prostu wypędzić wszystkich Żydów z Rzymu. Wynika z tego, że małżonkowie przyjęli wiarę chrześcijańską w latach czterdziestych w Rzymie, a potem spotkali w Pawle człowieka, który nie tylko podzielał z nimi tę wiarę — że Jezus jest Chrystusem — ale był również apostołem, powołanym osobiście przez zmartwychwstałego Pana. Tak więc to pierwsze spotkanie miało miejsce w Koryncie, gdzie on zmieszkał w ich domu i razem pracowali przy wyrobie namiotów.

Później przenieśli się do Azji Mniejszej, do Efezu. Tam odegrali kluczową rolę w dopełnieniu formacji chrześcijańskiej aleksandryjskiego Żyda Apollosa, o którym mówiliśmy w ubiegłą środę. Znał on wiarę chrześcijańską tylko pobieżnie, toteż «gdy go Pryscylla i Akwila usłyszeli, zabrali go ze sobą i wyłożyli mu dokładnie drogę Bożą» (Dz 18, 26). Kiedy Apostoł Paweł pisze z Efezu swój Pierwszy List do Koryntian, do swoich pozdrowień dołącza wyraźnie pozdrowienia od «Akwili i Pryscylli razem ze zbierającym się w ich domu Kościołem» (16, 19). W ten sposób dowiadujemy się, jak ważną rolę ci małżonkowie odegrali w pierwotnym Kościele: przyjmowali w swoim domu grupę miejscowych chrześcijan, gromadzących się, by słuchać słowa Bożego i sprawować Eucharystię. Właśnie tego rodzaju zgromadzenie nazywa się po grecku *ekklesĕa* — po łacinie *ecclesia* (kościół) — co znaczy wezwanie, zgromadzenie, zebranie. Tak więc w domu Akwili i Pryscylli spotyka się Kościół, zgromadzenie Chrystusowe, i tam sprawuje święte tajemnice. Widzimy zatem, jak rzeczywistość Kościoła rodzi się w domach wierzących. Aż do III w. chrześcijanie nie mieli bowiem swoich miejsc kultu: początkowo były nimi synagogi żydowskie, aż do momentu, kiedy skończyła się pierwotna symbioza między Starym i Nowym Testamentem, a Kościół pogan musiał odnaleźć swoją własną tożsamość, również głęboko zakorzenioną w Starym Testamencie. Później, po tym «zerwaniu», chrześcijanie gromadzą się w domach, stając się w ten sposób «Kościołem». I w końcu, w III w., powstają budowle będące prawdziwymi miejscami kultu chrześcijańskiego. Ale tutaj w pierwszej

połowie I w. oraz w II w. domy chrześcijan stają się prawdziwymi «kościołami». Jak mówiłem, czytano wspólnie Pismo Święte i sprawowano Eucharystię. Tak, na przykład, było w Koryncie, o czym wspomina Paweł, wymieniając niejakiego «Gajusa, który jest gospodarzem moim i całego Kościoła» (Rz 16, 23), lub w Laodycei, gdzie wspólnota gromadziła się w domu niejakiego Nimfasa (por. Kol 4, 15), albo w Kolosach, gdzie zebranie odbywało się w domu niejakiego Archipa (por. Flm 2).

Po powrocie do Rzymu Akwila i Pryscylla dalej spełniali tę ważną funkcję w stolicy imperium. Paweł, pisząc do Rzymian, dołącza bowiem wyraźne pozdrowienie: «Pozdrówcie współpracowników moich w Chrystusie Jezusie, Pryskę i Akwilę, którzy za moje życie nadstawili karku i którym winienem wdzięczność nie tylko ja sam, ale i wszystkie Kościoły [nawróconych] pogan. Pozdrówcie także Kościół, który się zbiera w ich domu» (Rz 16, 3-5). Cóż za niezwykłą pochwałę obojga małżonków zawierają te słowa! A wypowiada ją nie kto inny, tylko Apostoł Paweł. Uznaje on ich wyraźnie za prawdziwych i cennych współpracowników w swym apostołacie. Wzmianka o tym, że ryzykowali życie za niego, odnosi się prawdopodobnie do interwencji w jego sprawie podczas jednego z jego pobytów w więzieniu, być może w samym Efezie (por. Dz 19, 23; 1 Kor 15, 32; 2 Kor 1, 8-9). A fakt, że swoją wdzięczność Paweł łączy wręcz z wdzięcznością wszystkich Kościołów nawróconych pogan — nawet jeśli uznamy, że to wyrażenie hiperboliczne — pozwala nam się domyślać, jak wielki zasięg miało ich działanie, a w każdym razie ich wkład w szerzenie Ewangelii.

W późniejszej tradycji hagiograficznej poświęcono Pryscylli szczególną uwagę, choć istnieje także problem jej utożsamiania z inną Pryscyllą — męczennicą. W każdym razie tu w Rzymie mamy zarówno kościół pod wezwaniem św. Pryski na Awentynie, jak i Katakumby Pryscylli przy Via Salaria. W ten sposób utrwała się pamięć o kobiecie, która z całą pewnością była osobą aktywną i bardzo ważną w dziejach chrześcijaństwa rzymskiego. Jedno jest pewne: do wdzięczności pierwotnych Kościołów, o których mówi św. Paweł, powinna się dołączyć nasza wdzięczność, ponieważ dzięki wierze i apostołskiemu zaangażowaniu wiernych świeckich, rodzin i małżonków, jak Pryscylla i Akwila, chrześcijaństwo dotarło do naszego pokolenia. Wzrastało nie tylko dzięki apostołom, którzy je głosili. Aby mogło się zakorzenić wśród ludu i bujnie rozwinąć, konieczne było zaangażowanie tych rodzin, małżonków, wspólnot chrześcijańskich i wiernych świeckich, którzy przygotowali podłoże dla rozwoju wiary. Kościół zawsze wzrasta tylko w ten sposób. W szczególności ta para pokazuje, jak ważna jest działalność małżeństw chrześcijańskich. Kiedy mają oparcie w wierze i głębokiej duchowości, naturalną kolejną rzeczą odważnie angażują się na rzecz Kościoła i w Kościele. Przedłużeniem i w jakiejś mierze uwzniośleniem ich codziennego, wspólnego życia staje się przyjęcie wspólnej odpowiedzialności za dobro mistycznego Ciała Chrystusa, nawet jeśli jest to jego nieznacząca część. Tak było w pierwszym pokoleniu i tak będzie często.

Z ich przykładu możemy wyciągnąć jeszcze jedną ważną naukę: każdy dom może stać się małym Kościołem. Zarówno w znaczeniu, że powinna w nim panować miłość chrześcijańska, którą cechuje altruizm i wzajemna troska, jak jeszcze bardziej w znaczeniu, że życie rodzinne oparte na wierze winno być skoncentrowane wokół Jezusa Chrystusa jako jedynego Pana. Nieprzypadkowo w Liście do Efezjan Paweł porównuje więź małżeńską do oblubieńczej komunii, jaka istnieje między Chrystusem i Kościołem (por. Ef 5, 25-33). Co więcej, możemy uważać, że Apostoł pośrednio wzoruje życie całego Kościoła na życiu rodzinnym. Kościół jest bowiem rodziną Bożą. A zatem czcimy Akwilę i Pryskę, bo dali przykład życia małżeńskiego odpowiedzialnie zaangażowanego w służbę całej wspólnoty chrześcijańskiej. Znajdujemy w nich wzór Kościoła, rodziny Bożej po wszystkie czasy.